

RECENZJA

pracy doktorskiej pana mgr. Grzegorza Sobolewskiego
pt. *Sporty zimowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1919-1989*
napisanej pod kierunkiem pana prof. dr. hab. Stanisława Zaborniaka

Badania nad historią sportów zimowych, chociaż coraz bardziej zaawansowane, wciąż wymagają kontynuowania. Cieszyć zatem może zainteresowanie się tą tematyką przez pana mgr. Grzegorza Sobolewskiego. Jest to tym bardziej istotne, że brakuje syntetycznych opracowań historiograficznych dotyczących tej dziedziny sportów na Rzeszowszczyźnie. Sporty zimowe na tym terenie były jedynie wzmiankowane w pracach dotyczących dziejów poszczególnych dyscyplin – często zresztą ograniczanych terytorialnie (do miejscowości lub małego regionu geograficznego), w opracowaniach poświęconych historii organizacji sportowych czy w publikacjach biograficznych.

Recenzowana rozprawa wypełnia więc tę lukę, zatem wybór jej tematyki należy uznać za prawidłowy i trafny, co pozwala również domniemywać, że poczynione ustalenia badawcze mogą mieć charakter oryginalnego osiągnięcia naukowego. Dla oceny pracy doktorskiej również ważne, a nawet kluczowe znaczenie ma umiejętne postawienie tezy oraz wysiłek wkładany w jej udowodnienie, bowiem jest to świadectwem nie tylko posiadania przez Doktoranta umiejętności zidentyfikowania problemu naukowego, ale i umiejętności prowadzenia pracy badawczej.

Zagadnienie badawcze w recenzowanej dysertacji sformułowano w sposób następujący: „*Celem pracy jest syntetyczne przedstawienie rozwoju i osiągnięć sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie w latach 1919–1989. Problemem badawczym jest odtworzenie dziejów sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie oraz ukazanie mechanizmów warunkujących jego rozwój*”. Tak postawiony problem naukowy uściślono, wskazując siedem podstawowych zadań do realizacji, które ze względu na szeroki zakres czasowy uporządkowane są chronologicznie. Aby nie tracić zasadniczego celu rozprawy i ukazać problem w sposób całościowy, Doktorant postawił również konkretne pytania badawcze, tj.:

Sekcja Nauki

L. dz. 20.12.11091.2023.

Wpl. dnia 25. IX 2023

1. *„Jaki był wpływ sytuacji społeczno-politycznej na rozwój sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie?”*
2. *Czy możliwości rozwoju sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie do 1989 roku ściśle zależały od sytuacji gospodarczej i przyrodniczej?*
3. *Jakie efekty w kontekście rozwoju sportów zimowych przynosiła praca z młodzieżą?*
4. *Jak na Rzeszowszczyźnie rozwijały się sporty zimowe na terenach wiejskich?*
5. *Na których miejscach plasowały się poszczególne kluby sportowe Rzeszowszczyzny w hierarchii osiągnięć sportowych (w skali badanego regionu) w okresie największego ich rozwoju?*
6. *Czy stan infrastruktury umożliwiającej uprawianie sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie był zadowalający?*
7. *Jak przebiegało szkolenie w dziedzinie sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie?”*.

Konstrukcja rozprawy doktorskiej jest prawidłowa. Praca składa się ze Wstępu, dziesięciu merytorycznych rozdziałów podzielonych na podrozdziały (poza VIII i IX), Zakończenia, Bibliografii, wykazów materiału ilustracyjnego (fotografii, tabel, rycin), Indeksu nazwisk oraz polsko- i angielskojęzycznych streszczeń. Układ poszczególnych składowych pracy ma charakter chronologiczno-rzeczowy, co uważam za rozwiązanie optymalne. Koncepcja rozprawy – poza dysproporcjami w opisie poszczególnych dyscyplin wchodzących w skład sportów zimowych (które należałoby wyjaśnić) – nie budzi zastrzeżeń. Podkreślić należy przejrzystość układu treści, jednoznaczność stosowanej terminologii, logikę i zwięzłość wywodu. Materiały ilustracyjne są właściwie dobrane, dobrze korespondują z tekstem wspomagając przedmiotowe informacje i wzmacniając merytorycznie całość. W problematykę dysertacji wprowadza Wstęp, który wskazuje jej główne założenia, zastosowaną metodologię, przedstawia strukturę oraz materiały źródłowe. Wydawałoby się, że zakres analizy problemu pracy doktorskiej wyznacza jej tytuł. W przypadku tej rozprawy zabrakło we Wstępie wyjaśnienia, dlaczego ograniczono badania do narciarstwa klasycznego i alpejskiego, skoków narciarskich, hokeja na lodzie oraz biathlonu? Przecież i inne dyscypliny są zaliczane do sportów zimowych i były uprawiane na Rzeszowszczyźnie. Wskazać należy chociażby łyżwiarstwo szybkie, którego sekcje reaktywowano w latach 60-tych, organizowano mistrzostwa powiatów, a w Sanoku w łyżwiarstwie szybkim rozgrywane były nawet Mistrzostwa Polski. Oczywiście można tak postąpić, jak pan mgr Sobolewski, ale każdy wybór należy uzasadnić. Drugie zastrzeżenie dotyczy stanu badań – nie został on omówiony, a szkoda, bo zakończony informacją, że jest niewystarczający, byłby znakomitym potwierdzeniem sensu

podjęcia się przez Autora realizacji niniejszej problematyki. Konsekwencją braku stanu badań są potknięcia merytoryczne w rozdziale II (o czym poniżej). Kolejny mankament dotyczy braku oceny wartości (przydatności) wykorzystanych w pracy pozycji. Są one jedynie wymienione we Wstępie i nietrudno nie zauważyć, że dotyczą przede wszystkim narciarstwa. Ten fakt, wzmocniony pozanaukowymi zainteresowaniami pana mgr G. Sobolewskiego, być może spowodował pewne dysproporcje w konstrukcji pracy – w znaczącej przewadze jej problematyka poświęcona jest narciarstwu. Nic też nie wiadomo o zasobności archiwów, w których przeprowadzono kwerendę. Kwestii tej nie wyjaśniają ani przypisy, ani Bibliografia. We Wstępie i w Bibliografii zabrakło również miejsca na tzw. źródła wywołane. Myślę tutaj o informacjach na temat saneczkarstwa uzyskanych przez Doktoranta w rozmowie z trenerem Krzysztofem Plamowskim.

Dwa pierwsze rozdziały dysertacji mają charakter wprowadzający. Pokazanie społeczno-politycznych przemian zachodzących na Rzeszowszczyźnie począwszy od XVIII w., jak i wskazanie uwarunkowań przyrodniczych i klimatycznych regionu jest działaniem logicznym, potrzebnym jako punkt wyjścia do dalszych rozważań. Takie samo założenie przyświecało zapewne kompozycji II rozdziału. Tutaj jednak muszę zakwestionować kilka faktów. Pierwsze co zwraca uwagę, to błąd ortograficzny w tytule: *Tradycje sportów zimowych przed 1919 rokiem na ziemi Rzeszowskiej*. Zgodnie z *Wielkim słownikiem ortograficznym PWN*¹ nazwy „okręgów administracyjnych, współczesnych i historycznych, wyodrębnionych w strukturach kościelnych i państwowych” należy pisać małą literą. Np. województwo rzeszowskie, ziemia rzeszowska, ale Rzeszowszczyzna (jako rzeczownik) z dużej litery. Traktuję to jako potknięcie redakcyjne. Mam też uwagi dotyczące zawartości merytorycznej tego rozdziału. Pewna nieścisłość dotyczy Stanisława Barabasza. Doktorant ukazując jego osobę nie tylko nie odstępował od dawno „ustalonych” procedur prawdy, lecz kontynuuje ten sam tok myślenia, co poprzednicy i dlatego popełnia te same co oni błędy. Nie wolno bezkrytycznie korzystać z opracowań, zwłaszcza tych, których autorzy bez zadania sobie trudu dotarcia do źródeł, powielają powtarzane od drugiej dekady XX wieku informacje. Rozumiem, że jest to rozdział wprowadzający w tematykę. Niemniej jednak należy znać naukowe ustalenia dotyczące omawianej problematyki. Wpływ Stanisława Barabasza na początki zainteresowania narciarstwem jest dyskusyjny. Doktorant powołuje się na wspomnienia samego Barabasza oraz opracowania Józefa Kusiby czy Józefa Filipa. Nie bierze pod uwagę faktu, że Barabasz spisał swoje wspomnienia dopiero na początku XX wieku, będąc już starszym człowiekiem, a więc

¹ *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa 2003, s. 58.

bardziej podatnym na konfabulację i podkreślanie swoich zasług. Zresztą nie zwrócili na to uwagi również wskazani wyżej autorzy. Nie umniejszając znaczenia S. Barabasza dla rozwoju polskiego narciarstwa, należy wyraźnie podkreślić, że nie był on jedynym prekursorem narciarstwa na ziemiach polskich, którego dokonania zostały udokumentowane. Już w 1882 r., co prawda nie na Rzeszowszczyźnie, nartami jako środkiem ułatwiającym poruszanie się po śniegu posługiwali się Stanisław Bobelak i Rudolf Fischer – członkowie austriackiej wyprawy polarnej. Po powrocie z niej w 1883 r. obaj zaczęli używać nart dla przyjemności: Bobelak jeździł na nartach we Lwowie, a Fischer w Kołomyi. Takich prób z nartami pod koniec XIX stulecia było na ziemiach polskich znacznie więcej. W Parku Stryjskim na przełomie 1892 i 1893 r. zjazd i biegi na nartach ćwiczyli Kazimierz Hemerling Juliusz Calderoni, Kazimierz Borkowski, doktor Drohojowski oraz Kossak i Kuschée (imiona trzech ostatnich nie są znane), a na Pokuciu w latach 1895-1901 Tadeusz Smoluchowski z żoną. O takich pierwszych narciarskich zmaganiach wspomina również Leon Rak, co ciekawe w pracy znanej Doktorantowi, bo cytowanej w dysertacji, a także Maciej Pinkwart, Ewa Roszkowska, Jerzy Kapłon i wielu innych. Istotną rolę na tym etapie rozwoju polskiego narciarstwa odegrali również żołnierze Korpusów: I, X i XI c.k. armii stacjonujących we wschodniej części monarchii², co potwierdzają cywilni prekursorzy narciarstwa. Przywołują oni właśnie przykłady wojskowych ćwiczeń narciarskich jako źródeł inspiracji do uprawiania narciarstwa, a nie działania S. Barabasza. Zastanawiające jest też, dlaczego Doktorant nie zwrócił uwagi na fakt, że decydującym impulsem do rozbudzenia powszechnego zainteresowania narciarstwem w całej Europie, a więc i na ziemiach polskich była jednak książka Fridjofa Nansena opisująca jego wyprawę na Grenlandię, a w naszym przypadku jej niemieckie tłumaczenie *Auf Schneeschuhen durch Groenland*, które ukazało się w 1891 roku³. Książka Nansena stała się bodźcem nie tylko do rozwoju narciarstwa w sensie praktycznym, ale też fachowej, rodzimej literatury narciarskiej, która spełniła w początkowym okresie rozwoju tej dyscypliny istotną propagatorską rolę. Wzorując się na niej Austriak – Wilhelm Freiherr von Wangenheim – wydał w 1892 r., własnym nakładem, broszurę *Die norwegischen Schneeschue (Ski)*⁴ opisującą zalety nart i możliwości ich wykorzystania w celach turystycznych, sportowych, w myślistwie, a przede wszystkim ich przydatność dla potrzeb wojskowych. I ta książka znana była Polakom. Już w 1892 r. Leopold Świerż powołuje się na nią w artykule opublikowanym w „Pamiętniku

² Świadczą o tym dokumenty poszczególnych korpusów c.k. armii przechowywane w Österreichisches Staatsarchiv (Austriackie Archiwum Państwowe) w Wiedniu, a ściślej w Kriegsarchiv (Archiwum Wojenne).

³ F. Nansen, *Auf Schneeschuhen durch Groenland*, Berlin 1891.

⁴ W. Freiherr von Wangenheim, *Die norwegische Schneeschue (Ski). Das nützlichste Geräth zur Ueberwindung der dem Verkehr durch Schnee bereiteten Hindernisse*, Hamburg 1892.

Towarzystwa Tatrzańskiego”, w którym nie tylko wprowadza po raz pierwszy termin *narciarstwo* do języka polskiego, ale przede wszystkim zachęca młodych ludzi do uprawiania narciarstwa jako dyscypliny wszechstronnie kształtującej człowieka, dyscypliny ważnej z punktu widzenia fizycznego odrodzenia narodu polskiego. W rezerwistach wyszkolonych przez wojsko, podobnie, jak w turystach odwiedzających zimą Zakopane, Świerz widział prekursorów narciarstwa i popularyzatorów tej dyscypliny wśród cywili⁵. Takim rezerwistą był przecież Józef Schnaider (a nie Schneider jak niepoprawnie wielokrotnie podaje Doktorant), który z narciarstwem zapoznał się podczas służby wojskowej w latach 1892–1895, i które propagował w tzw. kolonii tatarowskiej, a napisana przez niego broszura⁶, chociaż wydana w 1898 r., zawiera informacje odpowiadające rozwojowi narciarstwa z czasów jego pobytu w wojsku. Była to pierwsza w j. polskim książka o narciarstwie, ale nie druga na świecie po publikacji Zdarskyego (ta też nie była pierwszą), co błędnie podaje Doktorant (s. 32). Warto też zauważyć, że w grudniu 1882 r. w tartaku w Rudach koło Tarnowa będącego własnością księcia Eustachego Sanguszki, długoletniego członka Towarzystwa Tatrzańskiego i jego zasłużonego prezesa w latach 1885–1890, z tego względu pozostającego w częstym kontakcie ze Świerzem, uruchomiono produkcję nart⁷. Poza tartakiem w Rudach, narty produkowano w wielu firmach w Galicji, o czym informowała ówczesna prasa⁸. Było zatem zapotrzebowanie na nie. Można więc przypuszczać, że w kręgach miłośników gór jazda na nartach była propagowana i „próbowana” niezależnie od działań Barabasza i być może miało to miejsce nawet na obszarze Rzeszowszczyzny. Błędy merytoryczne są również na s. 34. Karpackie Towarzystwo Narciarzy (KTN) nie miało oddziału lecz Koło KTN w Przemyślu. Poza tym Koło to założone zostało nie w 1907 r. (wtedy powstał KTN) lecz 18 lutego 1908 r. Można ubolewać, że opisując działalność KTN, Doktorant nie uwzględnił kluczowej w tej kwestii pozycji autorstwa Jerzego Kapłona. Wykazane wyżej „usterki” nie mają służyć deprecjonowaniu pracy pana mgr. Grzegorza Sobolewskiego, lecz raczej zwróceniu uwagi na szczególną ostrożność i krytycyzm przy korzystaniu z materiału badawczego.

Zasadnicza dla rozwiązania problemu naukowego zasygnalizowanego w tytule jest dalsza część dysertacji. Z uznaniem podkreślam uwzględniającą szereg aspektów analizę procesu

⁵ L. Świerz, *Wycieczka do Morskiego Oka zimą porą. O zaprowadzeniu w naszym kraju narciarstwa*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1892, s. 19-32.

⁶ J. Schnaider, *Na nartach skandynawskich. Podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego*, Kraków 1898.

⁷ R. Wasztyl, *Przyczynek do genezy polskiego narciarstwa*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1988, nr 4, s. 105.

⁸ Informacje na temat istniejących w Galicji firm zajmujących się już wówczas produkcją nart podaje, na podstawie prasy galicyjskiej, R. Wasztyl w swoich artykułach: *Przyczynek do genezy polskiego narciarstwa*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1988, nr 4, s. 103-111 oraz *U źródeł polskiego narciarstwa*, „Kalendarz Narciarski” PZN 2002, s. 131-133.

rozwojowego sportów zimowych na przestrzeni różnych okresów społeczno-politycznych czy gospodarczych. Nie było to zadanie łatwe, także ze względu na obszerność zagadnienia.

Rozdziały III i IV poświęcone są rozwojowi sportów zimowych w okresie międzywojennym. Pan mgr Sobolewski swoje badania skierował najpierw ku czynnikom warunkującym rozwój poszczególnych dyscyplin, a więc kwestiom związanym z budową bazy sportowej służącej skokom narciarskim czy hokejowi na lodzie, możliwościami sprzętowym, finansowym, jak i kształceniu odpowiedniej kadry. W tym jakże ciekawym fragmencie pracy zabrakło chociażby lakonicznej informacji na temat zainteresowania działaczy sportowych budową narciarskich tras biegowych, czy zjazdowych. Zastanawia też, dlaczego w kolejnych podrozdziałach zatytułowanych: *Sprzęt*, *Finanse*, *Kadra szkoleniowa* analizowano wyłącznie kwestie związane z narciarstwem? Jeżeli pojawiły się obiektywne trudności uniemożliwiające szersze badania wystarczyło podać to w przypisie lub odesłać do właściwej literatury przedmiotu. W rozdziale IV podzielonym na trzy tematycznie różne podrozdziały ukazane są nie tylko przeobrażenia stowarzyszeń narciarskich, ich działalność na rzecz rozwoju narciarstwa klasycznego, alpejskiego i skoków, najważniejsze wyniki sportowe, ale i aktywność poszczególnych stowarzyszeń popularyzująca sport narciarski poprzez organizację kursów narciarskich czy zawodów sportowych. Zwrócono uwagę również na budzenie zainteresowania turystyką narciarską, do uprawiania której, oprócz organizowanych przez kluby latem pieszych wycieczek krajoznawczych, a zimą wycieczek narciarskich w różne rejony, wykorzystano ustanowioną przez PZN *Górską Odznakę Narciarską*. Jaką to miało siłę przyciągania nowych adeptów narciarstwa świadczą podane przez Doktoranta liczby. Jak można wnioskować z pracy, podobny skutek odniosła *Odznaka za sprawność*, która propagowała sport narciarski. Ciekawe, czy i trzecia z odznak ustanowionych przez PZN miała swoich zwolenników na Rzeszowszczyźnie? Stowarzyszenia narciarskie na Rzeszowszczyźnie dbały też o rozwój infrastruktury narciarskiej: znakowano narciarskie trasy turystyczne, budowano schroniska. Ostatni, najkrótszy fragment tego rozdziału poświęcony został hokejowi na lodzie. Objętość podrozdziału nie powinna budzić zaskoczenia, przecież hokej na lodzie właściwie dopiero zaczął rozwijać się w okresie międzywojennym (PZHL powstał w 1925 r.). Jak wielka była determinacja fascynujących się tą dyscypliną sportowców z Rzeszowszczyzny, świadczy fakt, iż mimo niesprzyjających w owych latach warunków klimatycznych i braku odpowiedniej infrastruktury, nie tylko pojawiły się drużyny hokejowe w Rzeszowie, Przemyślu, Krośnie, ale podjęły one również rywalizację sportową. Były też członkami PZHL – w grupie B.

Sytuację narciarstwa na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945, działalność konspiracyjną i losy wojenne narciarzy ukazuje rozdział V. Wartość jego tkwi w próbie unaocznienia, że mimo represyjnej rzeczywistości i zagrożenia życia tutejsi narciarze-sportowcy nie poddali się. Ich działalność miała inny niż przed 1939 r. charakter – dawała możliwość zapomnienia o koszmarze wojny, ale też przyjęła formę konspiracyjną i stała się jedną z form oporu w walce z okupantem. Jest to zagadnienie bardzo obszerne i samo w sobie wystarczyłoby na dysertację doktorską.

Kolejne rozdziały koncentrują się na ukazaniu sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie w okresie Polski Ludowej. Analizę zagadnienia – podobnie, jak w rozdziale III – rozpoczęto od przedstawienia stanu i rozwoju infrastruktury sportowej (narciarskiej, hokejowej), problemów sprzętowych i finansowych z jakimi się wówczas borykano oraz zasobów kadrowych. Można domniemywać, że gdyby nie pasja i niemal fanatyczne zaangażowanie trenerów i instruktorów w szkolenie dla potrzeb poszczególnych dyscyplin oraz oddanie wielu działaczy będących niejednokrotnie również mecenasami sportu, zapewne nic nie słyszano by o narciarzach, biathlonistach czy hokeistach z Rzeszowszczyzny. Aby ten fragment był bardziej czytelny, zamiast wymieniać szkoleniowców, lepiej byłoby przedstawić ich w tabelach ukazujących również okresy ich największej aktywności. Treści zawarte w tym rozdziale stały się bazą do bardziej szczegółowego przeanalizowania rozwoju poszczególnych dyscyplin w dalszej części rozprawy.

Rozdział VII podzielony na dziesięć podrozdziałów omawia transformację narciarstwa oraz prezentuje wyniki sportowe osiągnięte przez zawodników trenujących w miejscowościach takich, jak: Dukła, Iwonicz Zdrój, Klimkówka, Komańcza, Krosno, Odrzykoń, Rymanów Zdrój, Ustrzyki Dolne, Zagórz, Zarszyn. Ponadto, w zasadzie hasłowo, Autor wyszczególnia działalność narciarską prowadzoną w sekcjach i klubach narciarskich zlokalizowanych w Rzeszowie, Jedliczu, Bieczu, Tarnobrzegu, Sandomierzu, Dynowie, Strzyżowie, Grabownicy, Solinie, Sanoku, Jasle i Przemyślu. W tej części pracy brakuje wyjaśnienia/dokończenia niektórych podrozdziałów. Np. jak wyglądał rozwój narciarstwa w Dukli po latach 60-tych. Autor kończy podrozdział stwierdzeniem „*W drugiej połowie lat sześćdziesiątych szkolenie narciarskie w klubie częściowo przejął nauczyciel T. Guzek, a wybijający się zawodnicy startowali w barwach LKS „Orlew” Krosno – sekcji wiodącej Zrzeszenia LZS*”. I co dalej? Czy to oznacza, że narciarstwo w Dukli upadło? Nie, o czym dowiadujemy się chociażby ze s. 172, gdzie podano, że LKS „Przełęcz” Dukła zajął 10 miejsce w zawodach o Wielką Nagrodę Miasta Krosna, a na s. 173 czytamy, że w drugiej połowie lat

70-tych wraz z innymi klubami wszedł w skład LKS Orleń tworząc w 1979 r. SLKS Orleń Krosno. Czy zatem nie rozwijało się już narciarstwo w Dukli, skoro zawodnicy i ich klub przenieśli się do Krosna? Takie kwestie należało w podrozdziale drugim przynajmniej jednozdaniowo wyjaśnić. Podobnie sytuacja wygląda z zakończeniem opisów narciarstwa w Klimkówce (s. 161), Komańczy (s. 163), w przypadku których informacje dodatkowe również znaleźć można w dalszej części pracy, przykładowo na s. 189-190, 193 itd. W podrozdziale 9 – *Narciarstwo w Ustrzykach Dolnych*, nieco ku zaskoczeniu recenzentki pojawiają się jeszcze inne dyscypliny zaliczane do sportów zimowych – saneczkarstwo i jazda na skibobie. Dlaczego nie ma o nich żadnej wzmianki chociażby we Wstępie?

Skokom narciarskim poświęcony jest dziesięciostronicowy Rozdział VIII, w którym w lakoniczny sposób przedstawiono organizowane zawody w poszczególnych miejscowościach oraz wyniki uzyskiwane przez zawodników.

Podobny układ treści cechuje Rozdział IX, który jest rejestrem osiągnięć klubów i zawodników z Rzeszowszczyzny w biathlonie.

Ostatni rozdział, podzielony na osiem podrozdziałów, prezentuje rozwój hokeja na lodzie w Dębicy, Jarosławiu, Krośnie, Mielcu, Przemyślu, Rzeszowie, Sanoku i Stalowej Woli ukazując nie tylko wyniki sportowe, ale i problemy, z jakimi musiały borykać kluby. O ile na początku każdego z rozdziałów VII-IX znajdowały się teksty wyprowadzające narrację od ukazania ogólnych warunków rozwoju danej dyscypliny, w przypadku hokeja na lodzie zabrakło takiego elementu, nawet kilkuzdaniowego. Autor od razu przedstawia rozwój dyscypliny w poszczególnych miastach, tj. w Dębicy, Jarosławiu, Krośnie, Mielcu (w tym przypadku, aż się prosi wyjaśnienie sytuacji – dlaczego tutejsza drużyna hokejowa nie przystąpiła do rywalizacji, co wpłynęło na to, że przerwała działalność w 1959 r. – s. 231).

Na podstawie analizy zawartości rozdziałów fundamentalnych dla rozwiązania problemu badawczego niniejszej pracy, tj. rozdziałów od III-X, muszę stwierdzić, że niektóre wątki rozprawy, czasami nawet relatywnie obszerne, wciąż są dalekie od wyczerpania, co może wynikać chociażby z tego, że samodzielnie mogłyby być przedmiotem oddzielnych dociekań.

Merytoryczną część rozprawy zamyka podsumowujące ją *Zakończenie*, w którym Doktorant odniósł się do celu głównego i pytań badawczych. Oceniam je bardzo wysoko, gdyż zaspokaja poznawczo, jak i interpretacyjnie kwestie poddane badaniom.

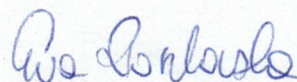
Muszę wskazać jeszcze kilka usterek natury formalno-redakcyjnej:

- Przywołując w pracy po raz pierwszy osobę wypadałoby podać jej pełne imię i nazwisko;
- Konstrukcja pracy przedstawiona we *Wstępie* różni się od rzeczywistego wyglądu rozprawy (s. 10 *versus* spis treści czy kolejność rozdziałów w pracy);
- Przy fotografii S. Barabasza (s. 29), jako źródło podano zbiory Muzeum Tatrzańskiego. W rzeczywistości są to zbiory przechowywane w Archiwum Muzeum Tatrzańskiego. Należało zatem w *Bibliografii*, w *Źródłach* archiwalnych umieścić Archiwum Muzeum Tatrzańskiego. W tym archiwum znajduje się również rękopis wspomnień Barabasza *Początki mojego narciarstwa*, jak i materiały dotyczące Józefa Schnaidera.;
- S. 52 – chodzi chyba o B. Czecha, a nie o S. Czecha? Bronisław Czech miał co prawda brata, ale o imieniu Władysław oraz dwie siostry Stanisławę i Janinę;
- S. 54 – poprawna nazwa to Karpackie Towarzystwo Narciarzy, a nie Karpackie Towarzystwo Narciarskie. Ten błąd powtarza się na s. 252;
- W pracy pojawiają się zwroty, które nie powinny znaleźć się w tekście naukowym, np. „rywalizować o palmę pierwszeństwa” (s. 60), czy „stawiając na wyczyn” (s. 62) ;
- Podając informację o jeździe na skibobach (s. 196) należało wziąć tekst w cudzysłów, gdyż jest to notka przekopiowana z *Wikipedii*. Tak na marginesie *Wikipedia* nie powinna być źródłem informacji w pracy doktorskiej;
- *Bibliografia* jest zestawieniem wszystkich wykorzystanych w rozprawie materiałów źródłowych i opracowań przedstawionych w określonych grupach. Wewnątrz tych grup powinien obowiązywać porządek alfabetyczny. W recenzowanej pracy układ ten jest zaburzony (s. 276-280). Z kolei w *Źródłach* archiwalnych Autor wymienił cztery archiwa, ale przy dwóch nie poinformował, z jakich dokumentów skorzystał. Mowa o Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (podano sygnaturę, ale nie wskazano dokumentu) i Narodowym Archiwum Cyfrowym. Zabrakło tutaj również Archiwum Muzeum Tatrzańskiego, przy którym należało umieścić poz. 8 z grupy Opracowań;

- W wykazach materiału ilustracyjnego (fotografii, rycin, tabel) należało podać numery stron, na których znajdują się poszczególne ilustracje. Ułatwiłoby to korzystanie z nich;
- Indeks nazwisk powinien zaczynać się od nazwiska, a nie od imienia. Wypadałoby, aby znalazły się w nim wszystkie osoby przywołane w pracy;

Reasumując, uwagi krytyczne przedstawione w niniejszej recenzji pokazują pewne mankamenty pracy, ale w całościowej ocenie wkład merytoryczny Doktoranta przeważa nad wskazanymi potknięciami. Dysertacja pana mgr. Grzegorza Sobolewskiego nie jest jedynie diachronicznym rejestrem osiągnięć w zakresie sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie (choć opisy dokonań również się tutaj znajdują), lecz studium przedstawiającym ewolucję dyscyplin zimowych na tle przemian społeczno-politycznych i gospodarczych regionu, wskazującym równocześnie czynniki warunkujące ich rozwój lub dekonstrukcję rozwojową. Dlatego w konkluzji ostatecznej wydaję pozytywną opinię o rozprawie. W mojej ocenie spełnia ona warunki określone w art. 187 Ustawy *Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce*. Z merytorycznego punktu widzenia jest wkładem w poznanie rozwoju sportów zimowych na Rzeszowszczyźnie. Dowodzi także, że Doktorant opanował wiedzę o przedmiocie badania, jak również wykazał się umiejętnościami badawczymi.

Biorąc powyższe pod uwagę, wnoszę do Rady Naukowej Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu o dopuszczenie pana mgr. Grzegorza Sobolewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Dr hab. Ewa Roszkowska prof. AWF